

Gołębiowski, Bronisław

Niektóre problemy edukacji dla demokracji w świetle badań na Kurpiowszczyźnie

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 8, 144-162

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEKTÓRE PROBLEMY EDUKACJI DLA DEMOKRACJI W ŚWIETLE BADAŃ NA KURPIOWSZCZYŹNIE

Mikołaj Kozakiewicz w artykule „Wychowanie do demokracji w okresie wielkiej zmiany w Polsce”¹ wychodzi z założenia, formułowanego jeszcze przez Staszica, że oświata i wychowanie w każdym kraju muszą być dostosowane do celów i dążeń społeczeństwa, bowiem głównym zadaniem edukacji jest przygotowanie młodzieży do życia w konkretnym kraju i społeczeństwie. Ranga i powikłania tego problemu zwiększają się w okresach kryzysów i gwałtownych zmian ustrojowych, kulturowych.

Transformacje polskie po 1989 roku skłaniają do pilnego przedyskutowania warunków, w których szkoła działa oraz przewidywanych potrzeb rozwojowych społeczeństwa, którym ma sprostać w przyszłości wyposażenie intelektualne, jakie daje szkoła. Z tego punktu widzenia edukacja dla demokracji ma znaczenie podstawowe. Po okresie ideologizacji „nauki o społeczeństwie” i „wychowania obywatelskiego”, przedmiotów szkolnych zlikwidowanych w pierwszym zapale reformatorskim, powstała pewna pustka, która niepokoi. Projekty programów nauczania pod nazwą „Edukacja obywatelska” są dość eklektyczne i niespójne.² M. Kozakiewicz wiąże ten fakt z tym, iż nie ma jasności co do ścisłego kierunku rozwoju polskiego społeczeństwa, że odrodzone państwo nie dopracowało się wyraźnej polityki przemysłowej, rolnej, socjalnej, kulturalnej czy młodzieżowej, wobec czego „jest rzeczą bardzo trudną w sposób celowy i synchroniczny uzgodnić program reformy oświatowej, reformy wychowania, z wymogami życia społecznego, które same nie są jase”.³

Tym bardziej pilne i potrzebne są badania na temat kluczowy dla sprawy edukacji obywatelskiej – badania edukacji dla demokracji w szkołach podstawowych. M. Kozakiewicz widzi wychowanie dla demokracji jako wielostronny proces, w którym nie chodzi o danie kompletnej wiedzy o tym, czym jest demokracja, lecz o kształtowanie

demokratycznej mentalności i kultury politycznej. Jeśli chodzi o działanie socjalizacyjne środowiska społeczno-politycznego okresu transformacji socjologowie stwierdzają występowanie wielu niekorzystnych zjawisk. Leon Dyczewski na jednej z konferencji naukowych KUL pt. „Młodzież w polu widzenia nauk społecznych” mówił:

„Mimo wprowadzenia ustroju demokratycznego nie odczuwa się wzrostu liczby obywateli biorących aktywny udział w życiu publicznym. Partie polityczne niewiele zresztą robią, aby do niego pobudzić. Ich aktywność przejawia się przede wszystkim w debatach sejmowych i senackich, w dyskusjach na łamach prasy, w telewizji i w radiu, natomiast w terenie, w środowiskach lokalnych nie zaznaczają swej obecności przez konkretne działania, nie pobudzają ludzi do działań społecznych i nie przewodzą im, nie osłaniają jednostek i grup przed negatywnymi następstwami transformacji społecznej. Nastąpiło rozejście się partii politycznych oraz posłów i senatorów ze społeczeństwem. Przeciętny obywatel ma wrażenie, że w życie polityczne włącza się jedynie przed wyborami, i to tylko po to, aby zagłosować na konkretne partie i wytypowane przez nie osoby”.⁴

W wyniku tego rozdzwiewku między burzliwą formą życia politycznego w centrach polityczno-partyjnych a marazmem i kłopotami bytowo-socjalnymi środowisk lokalnych w tym zakresie podstawowy warunek wzmaganie się intensywności demokratycznej socjalizacji obywatelskiej, jakim jest zainteresowanie uczniów polityką, życiem publicznym – maleje. Cytowany wyżej socjolog przytacza następujące wyniki badań na ten temat:

„Według sondaży przeprowadzonych przez CBOS zmniejszył się odsetek uczniów pragnących brać udział w nich (tzn. działalności społecznej i politycznej – przyp. B. G.). W 1987 roku chętnych do tego było 41%, w 1988 – 33%, 1989 – 30%, 1990 – 23%, 1991 – 24%. Podobnie jest wśród studentów. Prawie 70% nie interesuje się w ogóle ruchami społecznymi i politycznymi lub też stwierdza, iż partia nie jest im bliska. Młodzież swoją aktywność realizuje przede wszystkim w małych grupach przyjacielskich i grupach celowych o charakterze religijnym lub społecznym. Znane są aktywnie działające grupy oazowe, „muminków”, kultur alternatywnych. Nie włączają się one w szersze życie publiczne w przekonaniu, że nie da się go zmienić. Trzeba być pożytecznym tam, gdzie jest to możliwe, i w taki sposób, jak to jest możliwe”.⁵

Stan ten ma głębsze przyczyny w poprzednich okresach i kryzysach PRL. Kolejne kryzysy (1956, 1970, 1976, 1980) niosły dla młodzieży obietnice polepszenia warunków startu życiowego i demokratycznego uczestnictwa w życiu publicznym, co następnie się nie spełniło powodując narastanie schizofrenicznych warunków socjalizacji obywatelskiej, nacechowanej „syndromem wycofania” czy wręcz „amonią społeczną”.⁶ Oznaczało to stopniowe powiększanie się chaosu w świecie wartości młodzieży, demontaż jej autorytetów w sferze życia publicznego, także w najbliższym jej środowisku socjalizacji oraz powiększanie się nieładu moralno-prawnego i społeczno-politycznego w jej świadomości obywatelskiej. Na to nałożył się fakt braku – jak stwierdzono również na wspomnianej konferencji KULowskiej – „skutecznych mechanizmów awansu społecznego, zapowiedziane bowiem zmiany nie określały szans dla pokolenia wstępującego, nie stworzyły wyraźnych perspektyw choćby dla cenionych przez pokolenia maturzystów 1990 wartości pracy i nauki. W strukturze społeczno-gospodarczej nie zostały uwzględnione nadzieje zbudzone w 1989 roku”.⁷

1. Założenia badawcze sondażu w woj. ostrołęckim

Mamy już obecnie dość bogatą literaturę teoretyczną na temat socjalizacji, w tym socjalizacji politycznej i obywatelskiej.⁸ Brakuje niewątpliwie badań terenowych, empirycznych. Pomysł przeprowadzenia takich badań w woj. ostrołęckim – niewielkim, wiejsko-lesiackim, zapóźnionym w rozwoju cywilizacyjnym, o wysokiej stopie bezrobocia – łączy się silnie z działającymi przy Ostrołęckim Towarzystwie Naukowym konwersatoriami doktoranckimi (pedagogicznym i socjologicznym), których uczestnikami byli i są głównie nauczyciele, zaś tematami najczęściej podejmowanymi – problemy oświaty i wychowania w środowiskach lokalnych.⁹

Jak wskazują wyniki licznych badań okres socjalizacji początkowej i prospektywnej ma ogromne znaczenie dla zachowań jednostek i grup w okresie pełnej dorosłości. Jest to szczególnie istotne w momentach zmiany społecznej, transformacji systemów politycznych, ładu społecznego. Wiedza, doświadczenia (przeżycia), zasady i nawyki utrwalone (zinternalizowane) w tym okresie życia są często dla późniejszych zachowań obywatelskich decydujące. Stąd ogromna potrzeba socjalizacji do demokracji dziś...

Badania regionalne w woj. ostrołęckim, skoncentrowane na tym problemie, traktujemy jako sondaż do szerszych badań ogólnokrajowych. Jednocześnie założeniem tych badań jest diagnoza stanu i potrzeb w tym zakresie, głównie w szkołach podstawowych, w klasach ostatnich (VII-VIII). Zgodnie z sondażowym charakterem badań były one przeprowadzone w kilku wybranych szkołach, w kilku punktach województwa, techniką kwestionariusza ankiety audytoryjnej (jeśli chodzi o uczniów) oraz wywiadów (jeśli chodzi o nauczycieli, dyrektorów szkół oraz wójtów – prezydentów miast i radnych). Rozrzut następujący: Chorzele, Rozogi, Nowa Wieś, Goworowo, Ostrów Mazowiecka, Ostrołęka. Łącznie około 300 uczniów oraz 30 nauczycieli, dyrektorów, rodziców i wójtów. Nie są to przeto badania reprezentatywne, lecz przeprowadzone na próbie o pewnych cechach doboru celowego środowisk z terenu województwa.

Podstawowym pytaniem badawczym dla grupy uczniów było zagadnienie, czy – ich zdaniem – sami powinni zadbać o swoją przyszłość, jak powinni to zrobić i czy są po temu możliwości, czy muszą liczyć na „kogoś” (kogo?), poddać się losowi, oczekiwać pomocy itp. I czy to zależy od państwa, polityki, demokracji – jak, na ile i czy na to chcą mieć wpływ jako dorośli obywatele? Czy dziś wierzą w skuteczność tego wpływu? Zaś głównym problemem swobodnego wywiadu z przedstawicielami środowiska socjalizującego było: czy całokształt oddziaływań na młodych ludzi do ok. 14–15 lat blokuje raczej (hamuje, przeszkadza) czy sprzyja zainteresowaniom i aktywności intelektualno-emocjonalnej jeśli chodzi o sprawy publiczno-lokalne, regionalne, krajowe i światowe? W czym sprzyja a w czym blokuje czy hamuje?

Badania przeprowadzono w okresie grudzień-styczeń na przełomie 1993–1994 roku, zgodnie z sygnalizowanym wyżej założeniem. Uzyskano łącznie 224 wypełnione kwestionariusze ankiety audytoryjnej dla uczniów szkół podstawowych z klas VII i VIII (prawie równo po połowie) oraz kwestionariusze wywiadu z nauczycielami czy dyrektorami szkół (20) i radnymi czy wójtami lub sekretarzami urzędów gmin (10). Kwestionariusze miały charakter w dużym stopniu testu wiedzy i doświadczeń osobistych oraz operowały przede wszystkim pytaniami otwartymi, tzn. trzeba było wypełniać własnymi słowami odpowiedź na dane pytanie lub dokończyć własnymi słowami rozpoczętą odpowiedź na rozwinięty wachlarz np. cech dobrego obywatela demokratycznego państwa. Przyjęto założenie, wobec sporej trud-

ności wypełniania tak pomyślanego kwestionariusza, iż brak odpowiedzi jest też sygnałem określonego stanu wiedzy odpowiadającego. Wywiady z nauczycielami w badanych szkołach oraz z wójtami, sekretarzami urzędów gminnych czy radnymi, pełniły tylko rolę porównawczo-pomocniczą, dodatkowej informacji o środowisku i poziomie wiedzy polityczno-obywatelskiej nauczycieli danych szkół.

Analiza zebranych danych wykazała, iż zestawienia ilościowe nie mają takiego znaczenia, jakie można przypisać samym wypowiedziom i ich treści. Przeprowadzający analizę zdecydował nie ujawnianie osobno nazw szkół i miejscowości, lecz traktowanie materiału en block, bowiem nie zanotowano różnicowań pod tym względem.

Pytania kwestionariusza ankiety dla uczniów można podzielić na te odpowiedzi, które dałyby materiał do analizy:

1. Rozumienia przez badanych podstawowych pojęć: demokracja – państwo – obywatel – samorząd gminy (pyt. I, III, V, VII).

2. Rozumienia i interpretowania cech czy funkcji demokracji, państwa demokratycznego, dobrego obywatela takiego państwa (pyt. VIII i XII).

3. Zainteresowań badanych sprawami politycznymi i ich oceny wystarczalności do ich zaspokojenia wiedzy zdobywanej w szkole (pyt. IX, X, XI).

W niniejszym artykule przedmiotem analizy jakościowej będą odpowiedzi na pytania, które sondują rozumienie przez badanych uczniów podstawowych pojęć: demokracja, państwo, obywatel, samorząd gminy.

2. Uczniowie klas VII i VIII odpowiadają na pytanie:

„Co rozumiesz pod słowem demokracja?”

Jak wiadomo współcześnie pod słowem demokracja rozumiemy: a) władzę „ludu” – całego społeczeństwa, b) system ustrojowy państwa, w którym uznaje się wolę większości obywateli jako źródło władzy i przyznaje się wszystkim obywatelom swobody i prawa polityczne, zapewniające im udział w sprawowaniu władzy, c) same prawa i swobody obywatelskie oraz respektowanie praw człowieka w stosunkach władza – obywatel.¹⁰

Pytanie brzmiało: „Co rozumiesz pod słowem demokracja? (napisz krótko własnymi słowami)”. Blisko 20% badanych nie wypełniło

tej rubryki, więcej z klas VII niż VIII i nieco więcej dziewcząt niż chłopców. Różnice między szkołami położonymi w gminach wiejskich i miejskich były niewielkie, na korzyść tych ostatnich.

Charakterystyczne jest to, iż najczęściej nawiązywano do rozumienia (c) praw i swobód obywatelskich jako synonimu demokracji. Odpowiedzi tego typu były wszakże z reguły dopełniane o elementy idei socjalistycznych, które można uznać za pozostałość (poprzez dom, lekturę, szkołę) dawnej frazeologii, określającej cechy tzw. demokracji socjalistycznej. Przykłady: *demokracja to wolność wiary, sumienia, słowa, równość, nie wykorzystywanie biednych przez bogatych, sprawiedliwość i równouprawnienie* (A1). *To prawa i obowiązki każdego człowieka, prawo do wolności, równości, sprawiedliwości* (Z3). *To wolność słowa i czynu, nikt nikomu nic nie narzuca* (T23). Najczęściej jednak odpowiedzi świadczą o zachłyśnięciu się przede wszystkim wolnością słowa i sumienia, w odróżnieniu od systemu poprzedniego, w którym nie była ona w tak szerokim zakresie dozwolona i praktykowana. Przykłady: *To dla mnie równość obywateli wobec prawa, wolność wyboru i brak ingerencji władzy w życie prywatne* (A14). *W demokracji ludzie mają wpływ na prawo, oznacza ona wolną wolę człowieka* (T1). *Demokracja kojarzy się z wolnością, ludzie robią, co chcą, mają wpływ na prawo* (T5). *Wolny wybór tego, co chce się robić* (Y7). *Demokracja kojarzy się z wszelkimi wolnościami, wolnym wyborem i wolnością słowa* (Y13). *To pełna wolność i prawo do prawdy, nawet gdy jest straszna* (Y34). *To taki ustrój, w którym można się wypowiadać o czym i o kim się chce* (C8). *Taka rzecz, dzięki której każdy człowiek może mieć własne zdanie* (C9). *To prawo swobody dla każdego człowieka wypowiedzenia się, nie ukrywania swoich myśli i uczuć* (C13). *Demokracja czyni, że wszyscy ludzie są równi, co nie zależy od tego, czy jest czarny czy żółty, bogaty czy biedny itp.* (C22). *Wolność wszystkich ludzi, bez podziału na gorszych i lepszych* (C24). *Jest wtedy, kiedy każdy może mówić wszystko, co mu się żywnie podoba* (C14).

Widać w tych sformułowaniach pewne, trochę „anarchizujące”, zachłyśnięcie się wolnością i równością demokratyczną, bez refleksji o granicach tych swobód, które ustanawia także system demokratyczny. Skrajną wypowiedzią tego typu jest definicja: *Ustrój, w którym ludzie w kraju robią sobie co chcą i jak chcą* (X9). Do rzadkości należą wypowiedzi typu: *Ustrój, w którym ludzie robią, co im się podoba, ale*

nie mogą robić tego, co jest zabronione ustawą (X12). Wolność, równość, ale dobrze rozumiane, nie chaos, tylko porządek według myśli obywatelskiej (X13).

Rozumienie demokracji jako systemu ustrojowego państwa, w którym wola społeczeństwa (ludu, wszystkich obywateli na równi) jest źródłem władzy, jest rzadsze i bardziej powierzchowne. Tego mechanizmu wyraźnie badani uczniowie nie ogarniają swą wiedzą i wyobraźnią. Nie zostali tego nauczeni, ani nie przyswoili sobie tego z mediów publicznych, których funkcja kształcąca w tym zakresie okazuje się być nikła (wiemy to z wypowiedzi nauczycieli). Przykłady: *Demokracja to władza ludu, narodu, w państwie uznawana jest wola obywateli jako źródło wiedzy (A4). Ustrój dający każdemu obywatelowi udział we władzy (A5). Demokracja to władza ludzi, czyli ludność wybiera swoich przedstawicieli, którzy rządzą państwem, reprezentując ich interesy (A7). Ustrój państwa, w którym obywatele sami mogą wybierać prezydenta i rząd (A13). Gdy mamy prawo wybierać rząd, który może poprawić sytuację kraju poprzez pewne ustawy (Y10). Jest wtedy, gdy wszyscy ludzie mają wpływ na rząd i rząd uznaje a przynajmniej wysłuchuje tego, co Polacy mają do powiedzenia (T18).* Jest charakterystyczne, że takich bezpośrednich odniesień do sytuacji w Polsce jest bardzo mało. Być może dlatego, że badani uczniowie dostosowali się do uogólniającego; teoretycznego sformułowania pytania...

Rozumienie ogólne, klasyczne, które weszło do świadomości potocznej – demokracji jako „rządów ludu”, spotykamy często w zwrotach takich właśnie: rządy ludu, władza ludu, ludowładztwo. Nierzadko z dodaniem: *To starożytność, demokracja grecka (T6)*. Nie brak też tradycyjnej frazeologii z poprzedniej epoki: *Rządy ludzi pracy (W27)*. Bardziej oryginalne jednak sformułowania idą w kierunku definiowania demokracji jako pewnej wspólnoty ludzi równoprawnych, dążących do jakiegoś celu wspólnego: *Wspólnota, w której każdy człowiek ma coś do powiedzenia, wszyscy tworzą jedność i są równi (X20). To pokój między ludźmi i całym światem (C19). To równouprawnienie obywateli (Y1)*.

Badani nie łączą demokracji ani z socjalizmem, ani z kapitalizmem. W jednej tylko odpowiedzi mamy nawiązanie do kapitalizmu: *Drugim określeniem jest kapitalizm. Określa wolność słowa, każdy ma prawo do wyboru, każdy jest traktowany jednakowo, tak samo (C32)*.

W jednym też wypadku badany kojarzy demokrację z poszanowaniem własności prywatnej: *To prawo do własności każdego człowieka i równości w społeczeństwie* (X19). Z rzadka wydobywana jest ochrona prywatności życia osobistego: *To szanowanie ludzi i ich życia prywatnego, gwarancja wolności zapewniająca równość* (X24). Jak wynika z powyższej zbitki pojęciowej („gwarancja wolności zapewniająca równość”) problemy antynomii wolności i równości w ustroju demokratycznym nie są obecne w rozumowaniu badanych o demokracji.

Natomiast nie brak sformułowań stereotypowych proveniencji z języka potocznego z dwnej epoki (*demokracja to wszystkim po równo*. Z43), lub odwrotnie – najnowszej (*Demokracja jest wtedy, gdy władzami można rządzić*. W11). Rzadko spotykamy sformułowania dające do zrozumienia, że w Polsce demokracji jeszcze nie ma: *Ustrój polityczny, panujący naszym państwem, mówiący o równości i rzetelności, lecz nie spełniających tych zasad*. (X23). W ogóle rozumienie demokracji jako czegoś też narzuconego, koniecznego, nakazanego nie jest rzadkie, jak powyżej w określeniu „ustrój panujący w naszym państwie” to się zaznacza. Przykłady: *Demokracja jest to dekret gwarantujący każdemu człowiekowi wolność, prawo do życia, wolność słowa* (Y27). *Ustrój polityczny, którego wszyscy ludzie muszą przestrzegać* (Y18). *Polityka obowiązująca cały kraj, sejm i rząd* (T22). Czyż byłaby to jakaś kamielina przekonania, że wszystko, co państwowe, rządowe, polityczne musi być narzucone, nakazane, obowiązujące, zadekretowane, nawet jeśli to się nazywa „demokracją”? Jest to godne głębszej refleksji...

Z rzadka spotykamy też odpowiedzi typowo „sztubackie”, co jest nawet sympatyczne i zrozumiałe, jak na przykład: *Demokracja kojarzy się z wolnością, uczniowie nie powinni usprawiedliwiać się z dni opuszczonych powinni móc robić, co się chce* (Y9).

W sumie merytorycznych odpowiedzi, podobnych do wyżej cytowanych, udzieliło niewiele ponad 50% badanych, ponieważ oprócz ok. 20% tych, którzy w ogóle nie odpowiedzieli, ok. 30% odpowiedzi to stereotypy: rządy ludu, władza ludu, rządy społeczeństwa, władza ogółu obywateli. Przy skali trudności odpowiedzi nie jest to wynik bardzo zły, choć zadowolić nie może. Odpowiedzi zbliżonych do prawidłowych we wszystkich trzech znaczeniach słowa „demokracja” można było zliczyć ok. 20%. Wszystkie inne są fragmentaryczne,

niepełne, absolutyzujące jakiś jeden aspekt demokracji. Najciekawsza natomiast jest tendencja do rozumienia demokracji jako synonimu praw człowieka i obywatela oraz ich realizacji w praktyce państwa i całego społeczeństwa. Tendencja nader pozytywna.

3. Uczniowie klas VII i VIII odpowiadają na pytanie: „Czym, Twoim zdaniem, jest państwo?”

Do powyższego pytania w nawiasie dodano: „napisz krótko własnymi słowami”. Chodziło o uchwycenie tego, czy uczniowie widzą w państwie organizację polityczną, obejmującą zakresem swego działania ogół członków społeczeństwa zamieszkującego określone terytorium, chroniącego jego interesy poprzez strzeżenie wewnętrznego ładu prawno-politycznego i pozycji w stosunkach międzynarodowych, i w tym celu wyposażonego w zorganizowany aparat przymusu oraz prawo stosowania przymusu wobec obywateli w określonych ustawami przypadkach. A więc koncepcja badań zakładała, że uczniowie pod pojęciem państwa będą rozumieć głównie współczesne państwo demokratyczne, choć nie wykluczono też ogólniejszego ujęcia państwa w ogóle.

Okazało się, że z pojmowaniem tego, czym jest państwo, jest o wiele gorzej, niż z pojmowaniem wśród badanych uczniów demokracji. Ponad 25% badanych w ogóle nie wypełniło tej rubryki, znów więcej z klas VII niż z klas VIII, i więcej dziewcząt niż chłopców oraz więcej ze szkół położonych w środowisku wiejskim. Pozostałe 75% wypełnionych kwestionariuszy w tej rubryce można podzielić z grubsza na:

a) Odpowiedzi zbliżone do pojmowania państwa jako organizacji politycznej, działającej wśród mieszkańców określonego terytorium, którą tworzy rząd, prawa obowiązujące obywateli oraz społeczeństwo tychże obywateli, różne instytucje polityczne i organizacje polityczne.

b) Odpowiedzi utożsamiające państwo z narodem, ojczyzną, krajem, wspólnotą języka i wiary, patriotyzmem, tradycją i historią itp., czyli zupełnie błędne.

c) Odpowiedzi chwytające jakieś elementy definicji państwa, ale w oderwaniu od całości, wyolbrzymiające je jednostronnie, np. państwo to politycy rządzący krajem, obszar z granicami, ziemia i ludzie, grupa społeczna (lud), mająca swe prawa i wybierająca rząd itp.

Z braku miejsca w tym artykule przytoczę tylko wybrane, charakterystyczne przykłady tych trzech rodzajów odpowiedzi, które występują w całości analizowanego materiału badawczego w zbliżonych proporcjach.

Odpowiedzi definiujące państwo jako organizację polityczną, zespół instytucji politycznych, organ prawno-polityczny, władzę polityczną ustanawiającą i wykonującą ustawy, charakteryzują się tym, że nie ma w nich mowy o wyposażeniu państwa w zorganizowany aparat przymusu i o prawie państwa do użycia środków przymusu wobec obywateli w celu egzekwowania prawa. Ta cecha państwa nie funkcjonuje w świadomości i wyposażeniu intelektualnym badanych. Jedyłą instytucją przymusu, ale wyraźnie rozumianą jako obrona przed aneksją, wymienianą przez badanych, jest wojsko. Nie ma sądownictwa, więziennictwa, nie ma policji, urzędów skarbowych, instytucji kontroli itp. Państwo jawi się badanym nie poprzez funkcje i działania, lecz poprzez instytucje i ludzi (polityków).

Oto przykłady takiego rozumienia państwa: *Organizacja polityczna terytorium, na którym mają prawo wszyscy żyć i funkcjonować oraz podlegają ustanowionemu prawu (C28). Organizacja polityczna, obejmująca zakresem swego działania wszystkich obywateli (C14). Terytorium, zamieszkałe przez obywateli danego państwa, mającego własną konstytucję, prawa, władze (Y2). Organizacja, która wprowadza w życie ustawy i uchwała je, ale przede wszystkim jest to lud, są to obywatele (Y8). Organizacja polityczna, mająca swój program i działająca według niego (C18). Organizacja polityczna, którą rządzi wspólny prezydent i wspólny rząd (C22). Organizacja polityczna suwerenna, wyposażona w swoje aparaty, spełniająca określone funkcje (Z4).*

Około 1/3 badanych rozumie państwo jako naród, kraj, ojczyznę, wspólnotę języka i wiary, tradycję itp. Jest to bardzo polskie, ale jakże nienowoczesne i niepokojące. Jakże bowiem Polak ma być podmiotowo działającym obywatelem demokratycznego państwa jeśli nie wie, czym w istocie to państwo się zajmuje, jakie ma funkcje i zadania.

Oto wybrane przykłady takich odpowiedzi: *Państwo to terytorium, na którym zgromadzeni są ludzie, mówiący tym samym językiem, mający tę samą wiarę i kulturę (Y23). To miejsce, w którym człowiek narodził się, ma wspólne tradycje i gwarantuje mu prawo do życia (Y27). Ojczyzna, która znajdzie dla mnie miejsce pracy, nie wypędzi z kraju (T17). Wspólnota dla ludzi. Ojczyzna dla nich, coś, za co każdy chce*

walczyć, oddać życie (T20). Obszar, znajdujący się na mapie, w którym przeważają ludzie jednego narodu, posiadający władzę i rząd (T25). Teren, wywalczony kiedyś walką przez ludzi (Y33). Taki kraj, w którym żyją ludzie i czują, że są jakby rodziną, która walczy podczas wojny. Państwo ma własne prawa (C10). Lud, który ma swoje obyczaje, prawa (C15).

Cząstkowych, jednostronnych określeń istoty państwa jest bardzo dużo, duża różnorodność, nie sposób ilustrować wszystkie przypadki. A oto najbardziej charakterystyczne i częste: *To najwyższy organ prawa (C7). Organ najwyższej władzy (C17). Organizacja polityczna, którą rządzi prezydent (C9). Są to ludzie, którzy rządzą krajem, czyli prezydent, premier, politycy (X18). Zespół ludzi rządzących w naszym kraju i odpowiadających za kraj (W13). Społeczeństwo, do którego każdy z nas należy, ale my mamy podporządkować się konstytucji (Z41). Teren, na którym żyją obywatele tego państwa, zorganizowany, bo posiada swój rząd i prawa (A11). Machina demokratyczna (T6). Machina biurokratyczna (T7). Obszar politycznie niezależny, skupiający daną grupę osób, z wyznaczonymi granicami politycznymi. Państwo to ludzie tworzący je (T18). Organizacja społeczna, której jednostką jest obywatel (A17).*

Zadziwia to, że z rzadka można spotkać ślady nastawień krytycznych wobec państwa. Może właśnie dlatego, że często jest ono utożsamiane z narodem, ojczyzną, wiarą? Częstsze jest nastawienie tego typu: *Ja uważam państwo za swój dom. Jest to bardzo przykre, że ludzie nie mogą dojść do porozumienia nawet we własnym państwie. (C1). Choć zdarzają się też deklaracje: Moim zdaniem nie ma państwa (X10). Albo niezbyt w intencji pozytywne określenia w rodzaju: Jest państwo jakby klatką, w której mieszczą się miasta, nad którymi państwo ma władzę (X19). Zdarzają się też apoteozy w rodzaju: Niepodległy kraj, najwyższe dobro narodu (Y7). Głowa całego narodu (Y18). Organ, warunkujący prawa i obowiązki obywateli (X16). Jakaś ziemia, która ma własne wojsko, granice i konstytucję (Y13). Instytucja, w której występuje ustrój demokratyczny (X9). Elementy roszczeniowe pod adresem państwa jako obrońcy i opiekuna interesów obywateli są też rzadkie: Państwo jest naszym przywódcą, musi dbać o swój naród, musi się nim opiekować (X21). Państwo rządzi całym krajem, daje z podatków na szkoły, szpitale (C6). Jest jakby „domem” dla wielu ludzi, w którym czują się bezpiecznie, państwo gwarantuje im ochronę (Y31). Instytucja broniąca interesów jej obywateli (Y29).*

Pojęcia interesu, obrony interesów, zaspokajania potrzeb, pomocy społecznej, nie mówiąc już o fachowym określeniu „bezpieczeństwo socjalne”, są zupełnymi wyjątkami w tych uczniowskich definicjach państwa, lub zupełnie nie występują. Czyżby ci uczniowie to już pokolenie, które nic nie przejęło z nawyków myślowych o „dającym państwie opiekuńczym?”. Być może! Ale nie ma tu także wzmianki o bezrobociu...

W sumie jeśli chodzi o rozumienie i definiowanie zakresu pojęcia „państwo” przez zbliżających się do ukończenia szkoły podstawowej uczniów anno 1993/94 – jest kiepsko. Nie znalazłem ani jednej odpowiedzi, która zbliżałaby się do, w miarę kompletnej, poprawnej, definicji. Trafiających blisko – może jest kilka. Zbliżonych w ogólnym sensie – może w około 10% badanych. Ponad 55% badanych albo nie odpowiedziało na pytanie (25%), albo odpowiedziało ewidentnie błędnie (31%). Około 30% odpowiedzi to cząstkowe absolutyzowanie jakiejś istotnej cechy czy funkcji państwa. Chaos myślowy olbrzymi. Dezorientacja i brak elementarnej wiedzy. Często państwo jawi się jako prezydent, premier, politycy, rząd itp. To musi niepokoić...

4. Uczniowie klas VII i VIII odpowiadają na pytanie: „Kim jest obywatel?”

Do powyższego pytania w nawiasie dodano: „Odpowiedz krótko własnymi słowami, tak, jak myślisz”. Chodziło w podtekście o ewentualne „wykrzesanie” z badanych młodzieńskich uczniów „poczucia się” obywatelami w trakcie odpowiedzi na to pytanie. Wszak ukończenie szkoły podstawowej to jakby zdanie egzaminu na kandydata na obywatela pełnoprawnego, choć jeszcze młodocianego. To się nie udało w większości, osobiste odniesienia w odpowiedziach są rzadkością, choć badani starali się odpowiadać „własnymi słowami”.

Rozumienie pojęcia „obywatel” jest o wiele trafniejsze, niż pojęcia „państwo”, być może dlatego, że obywatel narodu – państwa czy „ojczyzny-państwa” nie różni się w zdefiniowaniu tak zasadniczo od obywatela państwa jako organizacji politycznej. Wedle bowiem „Małego Słownika Języka Polskiego” obywatel to „członek społeczeństwa danego państwa, mający określone uprawnienia i obowiązki, zastrzeżone przez prawo i konstytucję”¹¹. Natomiast kryteriów obywatelst-

wa, jakie preferują poszczególni badani uczniowie, jest sporo. I to daje sporo do myślenia. Można wyróżnić siedem takich kryteriów, określających według badanych to, że ktoś jest lub nie jest obywatelem:

a) Jednostka prawnie uznana za obywatela danego państwa, człowiek (członek) danego państwa, część danego państwa, jednostka państwa.

b) Człowiek mający pewne prawa do ochrony i pomocy ze strony państwa i jednocześnie zobowiązany do przestrzegania określonych nakazów i zakazów tego państwa, podległy jego prawom.

c) Człowiek przynależny do czegoś zorganizowanego (państwa) i jednocześnie od tego zależny, czemuś podporządkowany, zobowiązany itp.

d) Część czegoś, jakiejś większej całości, mająca prawa i obowiązki wobec tej całości, prawnie przez tę całość chroniona, na równi z innymi częściami tejże całości.

e) Jednostka wolna, żyjąca w wolnym kraju (państwie), równa innym jednostkom, żyjącym w tych samych prawach w tym kraju.

f) Szary, normalny człowiek, członek narodu – kraju, państwa, niezależnie od wieku, jednostka danego społeczeństwa, posługująca się państwowym językiem, patriota tego kraju itp.

g) Mieszkaniec danego terenu, człowiek żyjący na terenie danego kraju, państwa, mieszkaniec określonej miejscowości tego kraju itp.

Ścisłe typowanie poszczególnych wypowiedzi do tych klas zbiorczych jest trudne, bowiem wiele z nich jest sformułowanych na pograniczu mało zróżnicowanych klas, np. „przynależność do czegoś” i „część czegoś”. Jeśli jednak postępować tu z konieczności arbitralnie to – oprócz znów około 15% braku odpowiedzi na to pytanie – najczęściej pojmowali badani obywatela jako tego, kto posiada obywatelstwo danego państwa (około 30%). Obywatel, jako człowiek mający określone prawa i obowiązki względem danego państwa – to zrozumienie tego słowa w wypadku około 15% badanych. Człowiek zorganizowany przez państwo i zależny od niego – około 5%. Część czegoś wielkiego, część systemu – też około 5%. Jednostka wolna, żyjąca w wolnym kraju, równa innym jednostkom – około 3%. Szary, normalny człowiek – około 2%. Mieszkaniec terenu danego kraju, państwa – około 10%.

Obywatel w kategoriach osoby posiadającej obywatelstwo danego państwa jest określany następująco: *Mieszkaniec danego państwa*,

posiadający obywatelstwo, nie koniecznie urodzony w tym kraju (Y3). Człowiek, który mieszka dość długo w jakimś kraju, którego ma obywatelstwo (Y13). Człowiek mieszkający w danym kraju i posiadający wszystkie przysługujące mu prawa (T18). Mieszkaniec danego państwa, posiadający jego obywatelstwo (Z43). Człowiek żyjący w państwie (T21). Mieszkaniec danego państwa (T25). Praworządny członek państwa (X11).

Obywatel, jako człowiek uprawniony do czegoś w danym kraju jest różnie przez badanych tymi prawami obdarzany: Członek państwa, człowiek o pełnych prawach obywatelskich (X20). Człowiek, który posiada prawa, pracę, mieszkanie i wszystko, co posiadają inni (X24). Człowiek mający swoje prawa, mogący się wypowiedzieć w każdej chwili (T31). Część państwa, korzystająca z przysługujących jej praw (A11). Człowiek, który wymaga coś od swego państwa (T16). Człowiek, który mieszka w danym państwie, jest jego członkiem i korzysta z praw wyborczych (Y34). Człowiek, który troszczy się o państwo i ma zagwarantowane prawa (Y27). Człowiek zamieszkujący państwo, mający prawo do wszystkich jego dóbr (C28). Itd., itp.

Obywatel jako śrubka w zorganizowanej maszynie państwa, zależny od niej, jest przedstawiany głównie następująco: Mieszkaniec danego państwa, związany z jakąś organizacją (Z44). Osoba przestrzegająca przepisy prawne (Z38). Prawny mieszkaniec państwa, który nie sprawia kłopotów swojemu rządowi (Y22). Osoba, podlegająca pod państwo, zobowiązana do współpracy z nim (X15). Każdy dobry obywatel powinien przestrzegać praw, dbać o miasto, wspomagać finansowo (T13). Itd.

Podobnie obywatel przedstawiany, jako część całości, część systemu, poddana zależnościom zwrotnym, jest przedstawiany dość ogólnie: Mieszkaniec danego państwa, za które czuje się odpowiedzialny, robi wszystko, by rozwijała się w nim kultura, przemysł (Y31). Pojedynczy przedstawiciel danego państwa (C16). Człowiek odpowiedzialny za swój kraj (T5). Ktoś ściśle związany ze swoim państwem i mający wobec niego obowiązki (A16). Część państwa, która korzysta z praw (A1). Jednostka społeczna, bez obywateli nie byłoby narodu, obywatele tworzą zorganizowaną grupę społeczną, znajdującą się pod wspólną władzą (A6). Jednostka państwa (C31).

Definiowanie obywatelstwa poprzez życie w wolnym kraju (państwie) ma zabarwienie wyraźnie aksjologiczne, ale nie pozbawione

sensu: *To taki człowiek, który jest wolny (C8). Osoba, która ma prawo do własnego zdania i nie zostaje aresztowana za to, co myśli (T14). Człowiek, który ma równe prawo przy każdym innym (X17).*

Widzenie obywatela jako „szarego, normalnego człowieka w państwie”, łączy się najczęściej z pewnym poczuciem deprivacji z powodu owej „szarości”. Na przykład: *Szary człowiek, który wychodzi do pracy o 8.00 rano i wraca zmęczony o 20.00 (Y8). Ale także krótko: Zwykły człowiek (C21). Normalny człowiek (C27). Każdy człowiek (C32).*

Częstsze jest widzenie obywatela poprzez pryzmat terenu zamieszkania: *Mieszkaniec danego kraju (Y1). Człowiek mieszkający na danym terenie (W22). Mieszkający w danym kraju na stałe (T19). Mieszkaniec państwa, przynależny do niego i podległy jego prawu (A3). Mieszka w danym państwie, posługuje się państwowym językiem i prawami obowiązującymi w tym kraju (T33). Człowiek zamieszkujący swą Ojczyznę, w której się urodził i wychował (Z37). Itp.*

Do rzadkości należą wypowiedzi typu: *Obywatel był za panowania PZPR (Z13). Lub ironicznie: Człowiek mieszkający w państwie, lub ludź mający pretensje do kraju o wszystko (W21). Lub: Obywatel jest to stróż nocny (W11).* Odpowiedź na to pytanie została potraktowana z całą powagą i badani włożyli w jej sformułowanie niemało wysiłku. Można uznać, iż około 30% badanych nie definiuje lub zupełnie błędnie (jednostka wolna, szary człowiek, mieszkaniec danego terenu łącznie około 15%) definiuje pojęcie „obywatel”. Ale tyle samo definiuje zupełnie poprawnie, zaś też około 1/3 częściowo poprawnie. Tyle, że podstawa tych poprawnych i częściowo poprawnych odpowiedzi jest często fałszywa (państwo jako naród, ojczyzna itp.). Wnioski nasuwają się same, nie trzeba szeroko je wyluszczać...

5. Uczniowie klas VII i VIII odpowiadają na pytanie:

„Czym jest samorząd gminy (miasta)?”

W tym wypadku także poproszono po tym pytaniu w nawiasie: „napisz krótko własnymi słowami”. Chodziło o wywołanie jakichkolwiek sformułowań i skojarzeń, bowiem prowadzący badania zdawał sobie sprawę, że o samorządzie badani uczniowie niewiele wiedzą, choć są najbliższe tego, bowiem nie jest to instytucja silnie zakorzeniona w terenie. To się udało częściowo. Mamy bowiem nawet w odpowiedzi sformułowania, iż jest to „duży budynek”. Ale absencja

odpowiedzi w tym wypadku jest podobna, jak przy państwie (około 25%) i podobna jest liczba zupełnie błędnych odpowiedzi, przy braku całościowej dobrej odpowiedzi i kilkunastu zaledwie zbliżonych do odpowiedzi zadowalającej. I to jest niesłychanie charakterystyczne: państwo i samorząd są najmniej zrozumiałymi pojęciami z zakresu wiedzy obywatelskiej dla uczniów ostatnich klas szkoły podstawowej anno 1993/94.

Generalnie można wyróżnić cztery grupy definicji sformułowanych przez badanych uczniów:

a) Definiowanie samorządu jako zarządu, rządu lokalnego, władzy lokalnych elit kierowniczych czy kierowniczych jednostek (ok. 20%).

b) Definiowanie samorządu jako rady decydentów, instytucji czy organu decydującego i obradującego, najwyższej władzy gminy-miasta, okazuje się najczęstsze – około 25% odpowiedzi.

c) Definiowanie samorządu jako części władzy województwa czy centrali, obecnej na terenie gminy jako przedstawicielstwo (ok. 20%).

d) Definiowanie doraźne, ironiczne, krytyczne, emocjonalne, urzeczowione, np. „wielki otynkowany budynek” (T25).

Jeśli chodzi o definiowanie samorządu jako zarządu, rządów najwyższej władzy w gminie, to najczęściej wypowiedzi są następujące: *Samorząd to ludzie, którzy są odpowiedzialni za miasto i jego sprawy (T6). To rząd miasta, który planuje wydatki, inwestycje i wysokość podatków. Zna lepiej sytuację w mieście niż rząd (T20). Grupa ludzi, która rządzi w mieście i organizuje różne imprezy, zawody lub inne (T22). Grupa osób, która decyduje o tym, co ma w gminie powstać, i o wielu innych sprawach dotyczących gminy (T31). Organ, trzymający wszystko-wszystkie działania (Z35). Ludzie, decydujący o rozwoju gminy, o jej decyzjach i potrzebach (X13). Ludzie wybrani przez mieszkańców, którzy działają w ich imieniu i dbają o ich dołę (X20). Coś, co dba o miasto, organizuje wszystko to, co potrzebne dla miasta (X22). Wybrane osoby do tego celu, które dyskutują nad sprawami swojej gminy (X17). Rada, w której znajduje się burmistrz, prezydent, którzy rządzą miastem lub gminą (Z31). Samorząd rządzi miastem-gminą, daje prawa i obowiązki mieszkańcom gminy (Y26).*

Już w powyższych sformułowaniach jest zawarta część definiowania samorządu jako rady decydentów, ale niezbyt jeszcze zdecydowanie. Badani definiują samorząd jako instytucję, organ czy radę decy-

dencką następująco (przykładowo): *Rada decydująca o sprawach wsi lub miasta (Y21). Urząd, zajmujący się rozwojem gminy (Y30). Taki urząd, w którym uchwała się decyzje (C11). Jakaś organizacja, mająca władzę samorządową, zajmująca się sprawami gminy, na której terenie panuje (C25). Mała władza danego terenu, która sama decyduje o jego losach np. gospodarczych itp. (A2). Zarząd, któremu podlegają sprawy danej gminy (A15). Zespół organizacji, który kieruje gminą (A16). Organ zarządzający w imieniu mieszkańców gminy (A15). Instytucja sprawująca władzę na danym terenie poprzez przedstawicieli wybranych z danego terenu (A18). Coś w rodzaju instytucji, która zarządza gminą (A16).*

Nader częste jest definiowanie samorządu gminy jako części władzy państwowej województwa lub rządu. Samorząd jest wtedy utożsamiany z gminnym urzędem, z wójtem i przedstawicielami państwowej administracji gminnej. To się jeszcze dość często – mniej lub bardziej wyraźnie, co można zauważyć w przytaczanych wyżej przykładach – myli w rozumowaniu badanych. Piszą np.: *Władza, która panuje w danym województwie, na czele gminy stoi wójt (X4). Na pewno ludzie, którzy zarządzają miastem pod kierownictwem rządu państwa (X19). Organizacja, organ państwowy, rządzący określonym terytorium (C28). Itp.*

Próba zdefiniowania samorządu gminnego, swyzwolila jednak u wielu piszących emocje, co świadczy o tym, że nie uchodzą ich uwadze zjawiska władzy lokalnej. Mamy tu ironiczne, ale i gniewne określenia: *Instytucja, która w swych szeregach ma grupę klódcących się mieszkańców (Z27). Po prostu to złodzieje i kłamcy, ponieważ dużo ludzi skarżyło się na oszustwa i kradzieże w narodzie (Z33). Samorząd jest złodziejem i oszustem, żal mi ich (Z34). Po prostu niczym, nie interesują się ludźmi biednymi, to jest nie w porządku według mnie (Z40). Jest to grupa wieśniaków (X12). Takie miejsce, gdzie są zebrane wszystkie akta obywateli z tej gminy (X6). Kupka ludzi, interesująca się problemami miasta i zajmująca się ich rozwiązywaniem (X23). A co ja wróżka, to mnie nie interesuje (X12).*

Ale mamy też próby niestereotypowego definiowania teoretycznego w rodzaju: *Samorząd jest jakby emisariuszem między obywatelem a władzą (Y10). Jest to samorządzenie, że gmina lub miasto może sama podejmować pewne decyzje (Y20). Zbiór przedstawicieli mieszkańców, obywateli dbających o wysoki poziom i dobrą renomę gminy (Y29).¹²*

Widać zaangażowanie w myślenie, chęć poznania, czym w istocie jest ten „samorząd gminny”...

Bliższe komentowanie tych wyników jest chyba też zbyt...
zbyt...

6. Zakończenie i wnioski

Istnieje pilna potrzeba przemyślenia i wprowadzenia racjonalnie zaprogramowanego przedmiotu w szkołach podstawowych: edukacja obywatelska. Nawet kosztem historii, geografii, czy matematyki. Jest to wiedza niezbędna dla dobrego funkcjonowania jednostki w życiu publicznym demokratycznego kraju. Ten niewielki sondaż i jego wyniki są chyba dostateczną ilustracją tej tezy. Duży jest chaos w rozumieniu podstawowych kategorii pojęciowych, a co dopiero – orientacja w problemach bardziej złożonych?

W ślad za tym wnioskiem nasuwa się postulat pilnego kształcenia nauczycieli, którzy w sposób niestereotypowy i praktyczny mogliby przekazywać wiedzę obywatelską młodym ludziom, uczyć ich korzystania z mediów publicznych (krytycznie), oceniania faktów z terenu funkcjonowania władzy lokalnej i regionalnej, tworzenia opinii publicznej i faktycznego zaangażowania w sprawy swej „małej ojczyzny” gminnej w formie istotnie samorządowej. To wprost konieczność.

PRZYPISY:

- 1) Kozakiewicz M., *Wychowanie do demokracji w okresie wielkiej zmiany w Polsce*. Forum oświatowe, 1993, nr 8–9.
- 2) *Edukacja obywatelska w projektach MEN*. Dodatek do pisma „Społeczeństwo otwarte”, 1990, nr 4–5.
- 3) Kozakiewicz M., *Wychowanie...* Wyd. cyt. s. 40–41.
- 4) Dyczewski L., *System wartości w środowiskach młodzieży*. W: *Nauki społeczne o młodzieży*. Red. Ożóg T., Norbertinum Lublin 1994, s. 65.
- 5) Jak wyżej, s. 66.
- 6) Szafraniec K., *Syndrom nienasyceń – antropologiczne aspekty socjalizacji pewnego pokolenia*. W: *Przełom i wyzwanie*. Warszawa-Toruń 1991, ss. 198–209.
- 7) Wawro F. W., *Społeczny kontekst preferencji wartości młodzieży polskiej*. W: *Nauki społeczne o młodzieży*. Wyd. cyt., s. 82.
- 8) Por. m.in. Krzysztof Borowczyk i inni. *Problemy edukacji obywatelskiej w procesie przemian ustrojowych*. Toruń 1993. Goban-Klas T., *Socjalizacja polityczna*. Kraków 1991. Ryszard Borowicz i inni, *Młodzi dorośli. Paradoksy socjalizacji i rozwoju*. Warszawa 1991. Mariański J., *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym*. Wyd. KUL, Lublin 1993. I inne.
- 9) Chodzi o seminarium z pedagogiki prowadzone swego czasu przez prof. T. Lewowickiego, w wyniku którego powstał zbiór rozpraw z badań pt. *Aspiracje młodzieży*

uczącej się (studium ostrołęckie). Warszawa 1989. A także mowa tu o konwersatorium socjologicznym, prowadzonym przez niżej podpisanego, w ramach którego też podjęto badania nas aspiracjami i planami życiowymi ośmioklasistów. Por. Kołakowska-Bajtlik T. *Aspiracje i plany życiowe ośmioklasistów 1988*. Zeszyty Naukowe, Ostrołęka 1990, Zeszyt IV.

¹⁰⁾ *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1973, s. 578, tom. I.

¹¹⁾ *Mały słownik języka polskiego*. PWN Warszawa 1969, s. 476.

¹²⁾ Poszczególne cytowane w artykule wypowiedzi oznaczam literą i cyfrą. Litery oznaczają miejscowość, w której przeprowadzono badania, zaś cyfra oznacza kolejny numer danego kwestionariusza z badań.

Badania wykonano dzięki dofinansowaniu przez Komitet Badań Naukowych. Dalsze analizy wyników będą opublikowane w 1995 r. w odrębnej książce.